

Kaczmarczyk, Kazimierz

Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckiem w Polsce XIII i XIV W.

Przegląd Historyczny 11/1, 12-30

1910

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckiem w Polsce XIII i XIV w.

Słowo wstępne.

Wśród zjawisk dziejowych w Polsce średniowiecznej jest kolonizacya na prawie niemieckiem jednym z najważniejszych i najciekawszych, jako czynnik, który spowodził przewrót ekonomiczny, przyczynił się do podniesienia stanowiska prawnego ludności wiejskiej, stworzył miasta polskie, a wraz z tem wiele instytucyi nowych, przedtem u nas nieznanych.

To też temat ten pociągał wielu obcych i swoich.

Mimo jednak licznych opracowań monograficznych, do przedstawienia całokształtu kolonizacyi jeszcze daleko. Od czasów wstępu Stenzla ¹⁾ do swego wydawnictwa, który kreśli całokształt stosunków, wytworzonych przez kolonizacyę w jednej dzielnicy, na Śląsku—z wyjątkiem pobieżnego szkicu prof. Piekosińskiego, w rozprawie „O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce“ ²⁾ tudzież dwóch cennych rzeczy prof. Potkańskiego ³⁾ — nie ukazała się żadna praca, obejmująca całokształt kolonizacyi. A i pomienione prace przedstawiają nam stosunki, wytworzone na wsi, nie uwzględniając wcale miast.

Wydana w ostatnich czasach praca prof. Kaindla ⁴⁾ uwzględ-

Na tem miejscu składam uprzejme podziękowanie prof. D-r Stanisławowi Krzyżanowskiemu, który mię do opracowania tego tematu zachęcił i wiele życzliwych i cennych uwag łaskawie mi udzielił.

¹⁾ Tzschoppe-Stenzel, Urkundensammlung. Hamburg, 1832.

²⁾ Kraków, 1884.

³⁾ O pochodzeniu wsi polskiej. Ognisko, 1903 i Lwów, 1905.

⁴⁾ Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern; Gotha, 1907.

dnia także i miasta, poświęcona jednakże nie całej nawet jednej dzielnicy, lecz terytorium, utworzonemu przez późniejsze wypadki polityczne, nie może wyczerpywać przedmiotu.

Brak nietylko całokształtu, ale i pojedyncze niektóre kwestye, złączone z kolonizacją na prawie niemieckiem, nie zostały dotychczas wyświetlone.

Do kwestyi tych w pierwszym rzędzie należą ciężary ludności. Świadczenia i daniny na rzecz dworu przedstawia wprawdzie prof. Potkański, pomija jednak prawie zupełnie obowiązki ludności względem państwa; te ostatnie porusza prof. Piekosiński¹⁾, ciężary zaś na rzecz kościoła (głównie dziesięcinę) poruszają wprawdzie Helcel²⁾ i prof. Ulanowski³⁾, ale ograniczają się do przedstawienia ich ze stanowiska prawniczego, nie uwzględniając strony ekonomicznej.

Wszystkie zaś wymienione prace pomijają zupełnie ciężary ludności miejskiej, z wyjątkiem Stenzla, który znowu ciężary ludności wiejskiej traktuje pobieżnie. Z drugiej strony pomijają zupełnie Śląsk, tak bardzo ważny pod tym względem.

Próbę przedstawienia wszystkich ciężarów zarówno ludności wiejskiej, jak i miejskiej, równomiernie, z uwzględnieniem Śląska, ma za zadanie praca niniejsza.

Gdy zaś już koniec w. XIV przynosi pewne ograniczenia ludności, przez połączenie Litwy z Polską przybywają nowe tereny kolonizacyjne na Litwie, a nadto rozpoczyna się i nowy etap w kolonizacji Rusi, — należało pracę ograniczyć do okresu, poprzedzającego tę nową epokę w kolonizacji, stanowi on bowiem pewnego rodzaju zamkniętą w sobie całość. Wyjątkowo tylko, w miarę potrzeby, przekroczono ten okres, o ile to było konieczne ze względu na wyjaśnienie danych instytucyi.

Ruch kolonizacyjny, który pod wpływem Włoch i zachodu objął Niemcy, posuwał się z jednej strony od Flandryi wzdłuż wybrzeży morskich, z drugiej zaś z wewnątrz ku wschodowi, zbliżając się i obejmując dzisiejszą Brandenburgię, aż wreszcie dotarł na Śląsk i do innych dzielnic polskich. Znajdując podatny dla siebie grunt, począł się coraz bardziej rozszerzać i sprowadzać coraz więcej nowych przybyszów.

W Polsce objawia się dążność do podniesienia gospodarstwa

1) Ludność wieśniacza w Polsce w dobie Piastowskiej. Kraków, 1897.

2) Badania w przedmiocie dziesięciny. Bibl. warsz. 1863.

3) Laudum Vartense. Rozprawy Wydz. hist. fil. Akad. Um. T. XXI.

rolnego, a wraz z tem do zdobycia większych dochodów z ziemi, jak to wyraźnie stwierdzają liczne zwroty w narracjach przywilejów lokacyjnych¹⁾. Dążność ta, jako też wpływ zewnętrzny z zachodu, sprawiły, że kolonizacya na prawie niemieckiem przyjęła się i zatoczyła szerokie kręgi na ziemiach polskich. Każdy starał się, by nowe prądy przyjęły się w jego posiadłościach, w tem bowiem widział środek wyłączny do uzyskania większych niż przedtem dochodów.

Początków kolonizacyi w Polsce szukać należy najpierw na Śląsku. Już w pierwszych latach w. XIII widzimy tam kolonizacyę zorganizowaną; okres luźnego osiedlania się Niemców na Śląsku, poprzedzający gromadniejsze osiedlanie się, należy zatem odnieść do drugiej połowy w. XII, a to tem bardziej, że jest to czas, w którym powstają u nas liczne klasztory. Zakładanie tych ostatnich jest pierwszorzędnym czynnikiem kolonizacyjnym. Fala kolonizacyjna idzie coraz głębiej, obejmuje coraz większe obszary w wieku XIII. Popierają ją: Kościół, w znacznej mierze książęta, a wreszcie i rycerstwo, tak że w w. XIV staje się ona niemal powszechną w całej Polsce.

Do każdej lokacyi czy to wsi czy miasta na prawie niemieckiem potrzebny jest osobny przywilej panującego, który zgadza się na to, wydając go bądź w każdym poszczególnym wypadku, bądź też — co także bardzo często ma miejsce, — udziela tego rodzaju pozwolenia dla wszystkich posiadłości pewnego klasztoru czy rycerza. Było to konieczne ze względu, że z każdą lokacyą łączy się równocześnie zwolnienie nowych osadników od wszelkich ciężarów dotychczas obowiązującego prawa książęcego, czy to pod względem świadczeń i danin, czy też pod względem jurysdykcyi księcia i jego urzędników nad ludnością.

Dopiero po uzyskaniu pozwolenia, może właściciel posiadłości zająć się jego lokacyą. W tym celu umawia się z zasadźcą (locator), który we wsiach nosi odtąd nazwę sołtysa, a w miastach wójta. Zadaniem zasadźcy jest założenie osady i pozyskanie dla niej kolonistów. W formie jednostronnego przywileju, wydanego przez właściciela przyszłej osady na ręce jej lokatora, przychodzi do zawarcia układu, czyli t. zw. kontraktu lokacyjnego, obejmującego warunki, na jakich powstać ma osada. Przywilej lokacyjny okre-

¹⁾ Tzschoppe, nr. 29 „...cupientes magnificare et augmentare redditus ecclesie...“ MP. I nr. 150 „...cupientes melioracionem terre nostre...“ WP. I nr. 240 „...intendentes commoda terre nostre ampliare...“

śla ilość łąnów, przeznaczonych dla osadników, prawa i obowiązki sołtysa i przyszyłych osadników, wysokość czynszu, dziesięciny, robocizn, świadczeń na rzecz państwa, długość lat wolnych od ciężarów, wreszcie reguluje sądownictwo nad sołtysem lub wójtem i ludnością, słowem — cały kompleks stosunków, jakie mają obowiązywać lokatora i osadników wobec właściciela, kościoła i państwa.

Założona osada uzyskuje autonomię, sądzi się na podstawie prawa, przywiezionego z Niemiec, skąd przybywa początkowo kontyngiens kolonistów. Stąd też cały ten ruch otrzymuje nazwę kolonizacji na prawie niemieckiem, bez względu na to, że w dalszym rozwoju będzie on podtrzymywany także przez żywioł polski, który przyjmie ustrój gospodarczy i prawny, na wzór kolonistów niemieckich.

Zarówno lokator jak i osadnicy uzyskują uposażenie głównie w łąnach, które staną się podstawą ich obowiązków i ciężarów.

I.

Wolnizna.

Cel wolnizny. Długość wolnizny. Jej różnorodność. Wolnizna na Śląsku.

Jednym z najważniejszych punktów. kontraktu lokacyjnego, jaki zawierano między wójtem czy sołtysem, jako przedstawicielem ludności, mającej zająć się kolonizowaniem pewnej okolicy—a właścicielem ziemi, oddawanej pod kolonizację, jest punkt, dotyczący t. zw. lat wolnych czyli wolnizny (anni libertatis, libertas).

Określa on dokładnie, przez ile lat wolny był kolonista od płacenia czynszów na rzecz dworu, wreszcie—jak długo miał być wolnym i od powinności względem kościoła i państwa.

Po ugodzie lokacyjnej nie zaraz mogli zdobyć się koloniści na płacenie czynszów i spełnianie powinności; trzeba było pewnego jeszcze czasu, zanim mogli się zagospodarować, zbudować dom, zaopatrzyć się w bydło i inwentarz, którego prawdopodobnie dostarczał właściciel wsi, jak to było w Niemczech¹⁾, przygotować rolę do uprawy; z drugiej strony sołtys nie zawsze mógł dostarczyć kolonistów od razu, z chwilą ugody. Musiał więc mieć jeszcze czas określony, w którym zobowiązał się pozyskać ludność

¹⁾ Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte. I. 389.

dla nowej osady; jeśli tego nie był w stanie dokonać, tracił prawo do sołtystwa, jak to zastrzegają niekiedy przywileje lokacyjne ¹⁾.

Okres ten przejściowy, przyjęty powszechnie przy lokacjach, miał na celu ułatwienie kolonizacji; po jego upływie zaczynało się normalne życie wsi czy miasta.

Czy chodziło o założenie zupełnie nowej osady na karczunku leśnym, czy też tylko już od dawna istniejącą osadę przenoszono na prawo niemieckie, zawsze spotykamy się z latami wolnizny; jedynie tylko zmienia się ilość jej lat, co zupełnie jest zrozumiałe. Wobec przewrotu stosunków, jaki sprowadzała lokacja pewnej osady na prawie niemieckim pod względem praw, jak i obowiązków ludności, była wolnizna i w tych ostatnich nawet wypadkach potrzebną, chociaż ułatwione warunki osadnictwa i gospodarstwa, o ile wieś już poprzednio istniała, pozwalały kolonistom znacznie wcześniej na poddanie się obowiązkom na rzecz właścicieli i innych czynników.

W tych też kierunkach należy rozpatrzyć lata wolnizny, tembardziej, że przywileje bardzo często te właśnie wypadki skrupulatnie rozróżniają.

Gdy chodzi o założenie nowej osady na miejsce lasów, które trzeba było dopiero przez wykarczowanie zdobywać dla uprawy roli, ilość wolnizny wynosi zazwyczaj 18 ²⁾ lub 20 ³⁾ lat, co najczęściej daje się zauważyć w Małopolsce. Panuje zresztą i tutaj wielka różnaitość, są bowiem wypadki, że ilość lat jest mniejsza od normalnej, chociaż chodzi o założenie osady na karczunku leśnym, tak że wynosi ona nietylko nieco mniej lat jak 17 ⁴⁾, 16 ⁵⁾ ale nawet 13 ⁶⁾ lub 8 ⁷⁾ lat albo też podnosi się do 24 i 25 ⁸⁾ lat, rozróżniano bowiem i rodzaj lasu karczowanego, oznaczając go nieraz nazwą czarnego, gęstego lasu (*densa, nigra silva*) lub tylko zowiąc go zaroślami (*merica, rubeta*). W pierwszym wypadku

1) W. Kętrzyński, 30 dokumentów katedry plockiej nr. 23.

2) M. P. I nr. 81, 172, 194. II nr. 590, 601, III nr. 648, 665. Akta grodzkie VII nr. 5. Kat. I nr. 123, II nr. 250.

3) M. P. I nr. 167, 171, 181, 203, 236, II nr. 630, III nr. 721, 671, 706, 632, 633, 652, 693, 696. 718, 729, Tyniecki nr. 64, 79, 81. Arch. Sang. II nr. 14, Kat. I nr. 173, Pol. III nr. 99, WP. III nr. 1479. Akta grodz. VII nr. 4

4) M. P. I nr. 150.

5) M. P. I nr. 175, Pol. II nr. 522

6) Pol. I nr. 51

7) Pol. II nr. 154, Kat. II nr. 243.

8) Pol. II nr. 153, MP. I nr. 197, II nr. 589.

ilość lat wolnych była większa, w drugim, ze względu na możliwość szybszego karczunku, ograniczano ilość wolnizny na 10—16 lat¹⁾, granica jednak między jakością lasu, a stąd i długością lat wolnych, nie zawsze ściśle da się określić, przeważnie bowiem przywileje lokacyjne pomijają tę kwestyę.

Różnorodność takąż samą okazuje wolnizna podobnie i wtedy, jeżeli chodziło o przeniesienie istniejącej już wsi na prawo niemieckie, lub też o przemianę wsi na miasto. Jeżeli widzimy, że przy karczunkach wynosi wolnizna 18 lub 20 lat, to ilość ta, najpowszechniej przyjęta, wynosi w powyższym wypadku 8²⁾, 10³⁾ lub 12 lat, ta ostatnia zaś liczba lat wolnych jest najczęstszą⁴⁾.

Była ona i tutaj zredukowaną do mniejszej liczby; dość często trwa ona 7⁵⁾, 6⁶⁾, 5⁷⁾, 4⁸⁾ a nawet 3⁹⁾ lub 2 lata¹⁰⁾ i na odwrót obejmuje większy przeciąg czasu jak czternaście¹¹⁾, piętnaście¹²⁾, szesnaście¹³⁾ i siedemnaście lat¹⁴⁾, a niekiedy dochodzi do wysokości lat takich, jakie miały wolnizny w osadach, na karczunku leśnym założonych, bo 20—24 lat¹⁵⁾.

Różnaitość stosunków pod względem wolnizny panuje nie tylko w różnych osadach i okolicach, na co wpływała różnica warunków, ale w jednej i tejsamej miejscowości obowiązują odmienne w wielu wypadkach zwyczaje.

Spowodowane są one bądź przez to, że do istniejącej oddawna wsi, czy miasta, przyłączano przy nowej lokacyi lub przeniesieniu na prawo niemieckie nowe obszary lasu czy roli, opuszczanej przez osadników lub tylko częściowo uprawianej, albo też

¹⁾ MP. III nr. 671, 721, II, II nr. 630.

²⁾ WP. I nr. 321, 416, 406, II nr. 642, 739, 1108, 1194, Ulanowski, Dok. kuj. nr. 17, str. 369, W. Kętrzyński, 30 dok. kat. płockiej nr. 28, Maz. 52.

³⁾ WP. I nr. 492, II nr. 727, MP. II nr. 512, 30 dok. kat. płoc. nr. 24, Pol. II nr. 480, Maz. nr. 63.

⁴⁾ WP. I nr. 419, 453, 563, 602, II nr. 672, 813, 845, 934, 1070, IV nr. 2056.

⁵⁾ MP. II nr. 485, I nr. 189, WP. II nr. 690, 1152.

⁶⁾ WP. II nr. 904, 1124, 1139, I nr. 448, Pol. II nr. 478, I nr. 67.

⁷⁾ WP. II nr. 848.

⁸⁾ WP. II nr. 755, Maz. nr. 78, Pol. II nr. 64.

⁹⁾ Maz. nr. 62, WP. II, 789 Kat. I nr. 162.

¹⁰⁾ Pol. II nr. 292.

¹¹⁾ WP. I nr. 615, II nr. 810, M. P. II nr. 598, III nr. 637.

¹²⁾ WP. I nr. 412, M. P. I nr. 75, III nr. 662, Pol. III nr. 88.

¹³⁾ MP. II nr. 584. Kat. I nr. 87 Pol. I nr. 82.

¹⁴⁾ MP. I nr. 86, 124.

¹⁵⁾ MP. I nr. 131, 177, 229, II nr. 569, Kat. II nr. 249, Akta grodz. III nr. 3, W. P. II nr. 970.

do powstającego miasta włączano sąsiednie wsie. W takich razach inna będzie ilość wolnizny dla kolonistów, osiadających na uprawianej już dotychczas roli, inna dla osadników, którzy zajmą się dopiero karczunkiem lasów lub też będą zmuszeni zaniedbane role przywrócić do stanu urodzajnego. Wolnizna ta, aczkolwiek różna co do poszczególnych łańców w tej samej miejscowości, zamyka się zawsze w obrębie wyżej już przytoczonych zasad ¹⁾.

Tak więc, z latami wolnymi od ciężarów spotykamy się przy każdej lokacyi, a tylko wyjątkowo tu i ówdzie koloniści nie używają jej wcale ze względu na to, że albo role ich są należycie już obrobione i zdolne do uprawy natychmiastowej, albo też, że lokacya już dawniej się odbyła, a obecnie następuje tylko zmiana soltysa ²⁾; w takim zaś wypadku musiała ludność już poprzednio ją uzyskać i zużytkować.

Na Śląsku, gdzie kolonizacya znacznie wcześniej się rozwinęła i odrazu na większą skalę, przedstawia się długość wolnizny nieco odmiennie aniżeli równocześnie w innych dzielnicach Polski. Mianowicie, czas trwania jej jest znacznie krótszy, a większa część przywilejów lokacyjnych, zwłaszcza o ile chodzi tylko o przeniesienie na prawo niemieckie miejscowości istniejących oddawna, nie zawiera żadnych postanowień co do wolnizny. Stoi to niewątpliwie w związku z tem, że łatwiej tu znacznie o materiały ludzkie, zwłaszcza wobec bliższego sąsiedztwa z Niemcami, którzy właśnie tu go najwięcej wysyłają. Wobec tego też pozycya właścicieli ziemi, przeznaczonej do kolonizacyi, jest tu znacznie silniejsza, aniżeli gdzieindziej. Że tak zresztą było, świadczy o tem najlepiej ta okoliczność, że właśnie Śląsk dostarcza bardzo silnego kontyngensu ludności dla kolonizacyi innych dzielnic, a przede-wszystkiem Wielko- i Małopolski.

Mimo tych stosunków, spotykamy jednak i tutaj wolniznę o tym samym charakterze i celu, jak w innych dzielnicach.

O ile chodzi o przeniesienie istniejącej wsi na prawo niemieckie, a zatem w wypadkach, kiedy ziemia jest odrazu odpowiednią do uprawy, wolnizna trwa najczęściej przez 2 — 4 lat ³⁾, rzadziej zaś 5—8 lat ⁴⁾. Wyjątkowo tylko spotykamy, że przekracza i ten

¹⁾ M. P. I nr. 159, II nr. 439, 516, 531, III nr. 671, 706, 721, WP. I nr. 322, II nr. 682, 864, Pol. III nr. 66, Kat. I nr. 123, 183, II nr. 247 Tyniecki nr. 54, 64, 79, 81.

²⁾ WP. III nr. 1428, MP. II nr. 482.

³⁾ Regesten nr. 789, 790, 793, 805, 864, 892, 905, 953, 1014, 1081, 1156, 1178, 1187, 1288, 1378, 1436, 1509.

⁴⁾ Reg. nr. 836, 918, 1088, 1158, 1174, 1478.

termin, bo trwa niekiedy 10 i 12 lat¹⁾). Przy ziemi, którą trzeba było dopiero przez dłuższą pracę przygotować do uprawy, lub przy lasach, które należało karczować, termin ten jest nieco dłuższy i najpowszechniej trwa 8 — 16 lat²⁾). Zdarza się i to, że skracany bywa i w takich nawet razach do 3—6 lat³⁾), chociaż rzadko. Ten ostatni termin spotykamy niekiedy także bez względu na jakość roli⁴⁾).

II.

Ciężary na rzecz dworu.

Wieś. Ciężary kolonistów. Czyszn w gotówce, jego wysokość i stosunek do wielkości łąnów. Czysze i daniny w naturze i ich wysokość. Honores. Termin płacenia czynszów, ich ściąganie i zwożenie. Zaleganie z czynszem. Obiedne. Wynagrodzenie za używalności. Robocizny. Ciężary sołtysów i wójtów. Honores. Usługi.

Miasto. Różnica między małymi a większymi miastami. Brak robocizn. Czyszn od łąnów i placów. Świadczenie nadzwyczajne na Śląsku.

Po upływie wolnizny obowiązany był kolonista do płacenia czynszu rocznego, umówionego w kontrakcie lokacyjnym na rzecz właściciela osady.

Podobnie jak w gospodarstwie, tak i dla czynszu jest łąn jednostką wymiaru, z niego też płyną czysze na rzecz właściciela.

Wysokość czynszu jest rozmaita, różną bowiem bywa urodzajność gleby, a ona to przede wszystkim z natury rzeczy musiała wpływać i decydować o nim. Mimo to jednak, o ile dotyczy czynszu, składanego w gotówce, da się w wielu wypadkach stwierdzić jego średnią wysokość, przyjętą przy przeważnej części lokacji.

Otóż tą przeważnie używaną wysokością czynszu z łąnu jest ferton czyli 12 gr. ($\frac{1}{4}$ grzywny) rocznie. Zauważyć to można zwłaszcza przy lokacjach w Wielkopolsce⁵⁾ i na Kujawach⁶⁾, po-

¹⁾ Reg. nr. 975, 1074.

²⁾ Reg. nr. 503, 789, 805, 953, 1081, 1089, 1156, 1327, 1396, 1509.

³⁾ Reg. nr. 719, 923, 1081.

⁴⁾ Tzschoppe, nr. 15, 47, 55, 64, 94, 109, 110.

⁵⁾ WP. nr. 412, 416, 419, 2056, 448, 511, 547, 563, 667, 672, 690, 813, 844, 904, 1029, 1484, Pol. I nr. 51, 128, II nr. 44, 521, Dok. kuj. nr. 14, str. 369.

⁶⁾ Pol. II nr. 153, 478, Dok. kuj. nr. 77, str. 251, Wattenbach, Urk. d. Kl. Rauden nr. 7.

dobnież i na Śląsku ¹⁾, a silnie zaznacza się to także i w Małopolsce ²⁾, chociaż tutaj spotykamy się bardzo często ze znacznie wyższym czynszem.

Z czynszem 14 groszy spotykamy się tylko wyjątkowo ³⁾, a za to dość często pojawia się czynsz, wynoszący 16 gr., co zwłaszcza podnieść należy przy kolonizacji Małopolski ⁴⁾, gdzie stosują go nie tyle świeccy i duchowni właściciele ⁵⁾, ile raczej a przede wszystkim sam Kazimierz W. w swoich licznych lokacyach tej dzielnicy ⁶⁾. W innych dzielnicach czynsz tej wysokości jest natomiast rzadki ⁷⁾.

Toż samo, co do czynszu wynoszącego 16 gr., da się zastosować i do czynszów o wysokości nieco większej, a mianowicie 18 i 20 gr. z łanu. Z małymi wyjątkami ⁸⁾ występuje on prawie wyłącznie w Małopolsce za czasów Kazimierza W. ⁹⁾ i pozostaje niewątpliwie w związku z rozwojem kolonizacji, podnoszącej wartość ziemi, oddawanej pod lokacje osad.

Po czynszu 12 gr. wysokości omówione wyżej są najpowszechniej w użyciu.

Już dalej wykraczającym ponad przeważnie przyjętą normę, jest czynsz $\frac{1}{2}$ grzywny (24 gr.) z łanu rocznie, a zatem stosunkowo czynsz bardzo wysoki, spotykany też częściej nieco na Śląsku ¹⁰⁾, a znacznie rzadziej w innych dzielnicach Polski tak przy lokacji wsi ¹¹⁾ jak i miast ¹²⁾. Podobnie rzadkim jest czynsz trzydziestu ¹³⁾ i trzydziestu dwu ¹⁴⁾ gr. z łanu i czynsz, dochodzący do

¹⁾ Tzschoppe, str. 158—161, Regesten nr. 759, 807, 808, 1102, 1573, 836, 892, 923, 975, 1014, 1081, 1089, 1129, 1178, 1187, 1222, 1327, 1454.

²⁾ MP. I nr. 75, 86, 123, 124, 172, 196, 203, II nr. 531, Kat. I nr. 87, Pol III nr. 58, MP. III nr. 633, 637, 666, 727, 742, 779.

³⁾ Dok. kuj. nr. 72, str. 247.

⁴⁾ Kat. I nr. 76, 243, MP. I nr. 150, 175, II nr. 512, 568, 590, III nr. 632.

⁵⁾ MP. III nr. 648, 652.

⁶⁾ Pol. I nr. 113, 116, 121, II nr. 296, III nr. 99, Akta grodz. III nr. 3, MP. III nr. 688, 708, 718, 729, Kat. I nr. 188.

⁷⁾ WP. nr. 1332, 1393, Pol. II nr. 271.

⁸⁾ MP. I nr. 172, Pol. III nr. 67, WP. III nr. 1441.

⁹⁾ MP. III nr. 671, 693, 696, 697, Tyniecki nr. 79, 83 (groszy 18) MP. III nr. 662, Pol. I nr. 117, Tyniecki 81 (groszy 20).

¹⁰⁾ Regesten nr. 905, 918, 1074, 1156, 1436, 1509, 2178, Tzschoppe nr. 40, 67, 97.

¹¹⁾ WP. I nr. 453, Tyniecki nr. 28, MP. II nr. 518, I nr. 131, Arch. Sang. II nr. 7.

¹²⁾ Pol. III nr. 51, MP. II nr. 485, Tyniecki nr. 91.

¹³⁾ Pol. II nr. 292.

¹⁴⁾ WP. I nr. 330, Maz. nr. 64.

1 grzywny¹⁾ a nawet do 1½ grzywny²⁾, a zatem 4 i 6 razy większy, niż przeważnie przyjęty. Te ostatnie wypadki są też bardzo rzadkie i raczej wyjątkowe.

Rzadko również, bo tylko od czasu do czasu spotykamy fakty, że koloniści płacą znacznie mniej niż powszechnie — dziesięć³⁾, ośm⁴⁾, siedm⁵⁾, pięć⁶⁾ a nawet cztery grosze z łanu⁷⁾. W takich wypadkach otrzymywał właściciel rekompensatę za czynsz niżony w większej ilości zboża, składanego przez kolonistów na rzecz dworu.

Ta dość znaczna różnica w wysokości składanych czynszów w gotówce stoi w pewnym stosunku do wielkości łanów i w tym kierunku dają się zauważyć pewne normy, według których wysokość czynszu regulowano. Widzimy, że zazwyczaj wyższy aniżeli powszechnie przyjęty czynsz, np. czynsz szesnastu i ośmnastu gr., bywa płacony z łanów wielkich, zwanych frankońskimi, a wynoszących 43 morgi⁸⁾. Wobec tego wyższy czynsz jest zupełnie usprawiedliwiony wielkością łanów. Przy uwzględnieniu różnicy, jaka zachodzi między wielkością łanu frankońskiego a wielkością łanu małego, wynoszącego 30 morgów⁹⁾, czynsz wyższy 16 i 18 gr. jest normalny, stosunek bowiem między wielkością łanów a wysokością czynszów jest mniej więcej tensam, t. j. przedstawia się jak 3 : 2, skoro czynsz powszechnie przyjęty 12 gr. płaci się zazwyczaj z łanów małych flamandzkich¹⁰⁾.

Nie zawsze jednak można ten stosunek czynszu uważać za stały. W wielu wypadkach odstępowano od tej zasady, a z podwyższonym czynszem spotykamy się i przy łanach małych¹¹⁾ i, na odwrót, przy łanach frankońskich płaci się czynsz, wynoszący przeważnie 12 gr.¹²⁾. Mimo reguły, brano za podstawę wymiaru

¹⁾ Liber fund. Heinrichow, str. 92.

²⁾ MP. III nr. 738, r. 1360 m. Ujście Solne.

³⁾ WP. III nr. 1543.

⁴⁾ WP. III nr. 2048, MP. I nr. 194.

⁵⁾ Regesten nr. 936.

⁶⁾ WP. III nr. 515.

⁷⁾ WP. III nr. 1528, Maz. nr. 63.

⁸⁾ MP. II nr. 568, I nr. 175, 177, III nr. 632, 648, 652, 671, 688, 692, 729, Tyniecki nr. 79, 83.

⁹⁾ Piekosiński. O łanach w Polsce wieków średnich (Rozprawy Akad. Um. wyd. hist. fil. t. XXI), str. 94.

¹⁰⁾ MP. III nr. 666, 637, II nr. 531, Dok. kuj. nr. 77, str. 251, Pol. II nr. 64, WP. I nr. 412.

¹¹⁾ Pol. II nr. 296, 292, 271, WP. III nr. 1393.

¹²⁾ Kat. I nr. 87.

urodzajność gruntu i rozwój kolonizacji, podnoszącej wartość ziemi. Zwłaszcza ten pierwszy wypadek odgrywa rolę; spotykamy niekiedy wyraźne wzmianki, że na niżenie czynszu wpływa okoliczność nieurodzajności gleby¹⁾.

Oprócz czynszów w pieniądzech obowiązani są jeszcze koloniści do danin w naturze, które w mniejszej lub większej ilości składali na rzecz dworu, zależnie od jego potrzeby. Stanowią one uzupełnienie czynszu, a bez nich też dwór w wielu wypadkach, nie prowadząc gospodarki rolnej, lub tylko w małym zakresie, nie mógł się obejść.

Daniny te pojawiają się przedewszystkiem w postaci zboża, t. j. artykułu, na który najłatwiej mógł zdobyć się kolonista. W tej też formie są one najpowszechniejsze, a zastrzega je prawie każdy kontrakt lokacyjny pod nazwą „triplex annona, quadruplex annona, de tribus granis“, albo też pokrótce pod nazwą małdratu.

Jak sama już nazwa wskazuje, była ta danina składana w trojakim gatunku zboża, a niekiedy i czworakim. Najpowszechniejsze zastosowanie znajduje tu pszenica, owies i żyto, rzadziej jęczmień i groch, co do ilości zaś 6 miar (mensura), z których na poszczególny gatunek zboża wypada zazwyczaj po 2 miary²⁾ z każdego łanu. Jak jednak przy płaceniu czynszu w pieniądzech, tak i tu widzimy bardzo wielką różnicę, raz mniejszą to znowu większą ilość składanego zboża. Raz dochodzi ona do wysokości nawet 8 miar³⁾, to znowu do 3 miar⁴⁾. Przytem należy podnieść, że przy wyższym czynszu w gotówce daje się zauważyć znaczna niższa ilość składanego zboża i na odwrót przy czynszu niższym—większa ilość zboża. Koloniści we wsiach królewskich w przeważnej części wolni są od danin zbożowych. Na Śląsku wreszcie spotykamy się, chociaż rzadziej, z tem zjawiskiem, że cały czynsz składa niekiedy ludność wyłącznie tylko w zbożu, nie w pieniądzech. W takich razach ilość jego dochodzi do 12 miar dowolnej wysokości co do poszczególnego gatunku zboża⁵⁾.

Poza czynszem w pieniądzech i zbożu, obciążona jest ludność nadto daninami na rzecz dworu i w innej formie, które składa

¹⁾ Tzschoppe, nr. 95.

²⁾ Arch. Sang. II nr. 14, Regesten nr. 918, 1156, 1327, 1454, Wattenbach Urk. d. Kl. Rauden nr. 10, 17, 23 MP. I nr. 125 II nr. 439.

³⁾ WP. III nr. 1515, 1528.

⁴⁾ MP. III nr. 671, 729.

⁵⁾ Tzschoppe, str. 160—161, Regesten nr. 1553, 1589, 1645, Cod. d. Silesiae IX nr. 8, str. 225.

w danej osadzie ryczałtowo lub każdy kolonista osobno ze swego łąnu.

Są to daniny, noszące w przywilejach lokacyjnych nazwę „honores“ a składane przed niektórymi większemi świętami jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, święto M. Boskiej lub św. Piotra. O ile cała wieś do tego rodzaju danin była obowiązana, to jest nią szynka, dochodząca do wartości 12 gr.¹⁾ przed Bożem Narodzeniem, do połowy zaś przed Wielkanocą; nieraz cały wieprz²⁾, czy to wreszcie krowa lub półcie mięsa³⁾ o pewnej wartości, oznaczonej bliżej w przywileju⁴⁾. Każdy z tych przedmiotów składa wieś bądź raz, bądź też dwa razy na rok.

W rzadkich wypadkach, zamiast daniny w naturze, wyznacza ją właściciel w pieniądzach⁵⁾, składanych w takim samym terminie, a dochodzących nawet do 36 gr. rocznie na całą wieś⁶⁾.

Ale i po złożeniu tej daniny przez całą wieś, ciąży jeszcze obowiązek świadczenia „pro honore“ na każdym poszczególnym kolonście w całej Polsce, z wyjątkiem Śląska.

Płaci się z każdego łąnu, bądź to po 15—30 jaj, bądź też po 1—3 kurcząt⁷⁾, serze⁸⁾, donicy miodu⁹⁾, bądź też niekiedy i jedno i drugie¹⁰⁾. Zamiast danin w wiktuałach, obowiązany był kolonista do pewnych posług na rzecz dworu, jak np. zwiezienie i dostarczenie pewnej ilości wozów drzewa opałowego¹¹⁾.

Jak dostarczanie zboża tak i składanie „honores“ zdarza się częściej zazwyczaj we wsiach kościelnych i szlacheckich, rzadziej zaś w dobrach panujących.

Z wyjątkiem „honores“, co do których przywileje ustanawiają rozmaite terminy, o czym wyżej wspomnieliśmy, powszechnie przyjętą porą płacenia czynszu w pieniądzach i składania zboża jest czas po zbiorach, około św. Marcina, pora, w której każdy osadnik mógł najłatwiej wywiązać się ze swego obowiązku; pod tym też względem niema wyjątków.

¹⁾ WP. III nr. 1333, 1528, MP. I nr. 277.

²⁾ MP. II nr. 560, WP. I nr. 1362.

³⁾ WP. III nr. 1306.

⁴⁾ WP. III nr. 1362.

⁵⁾ MP. I nr. 277.

⁶⁾ MP. I nr. 276.

⁷⁾ WP. III nr. 1332, 1353, 1362, 1365, 1528, II nr. 1153, MP. III nr. 727, W. Kętrzyński, 30 dok. kat. płoc. nr. 24, Pol. II nr. 517.

⁸⁾ MP. III nr. 727, 770.

⁹⁾ WP. III nr. 1153.

¹⁰⁾ MP. III nr. 727.

¹¹⁾ WP. III nr. 1332.

Zbieraniem czynszów od osadników zajmuje się sołtys, ewentualnie wójt, przeważnie sam¹⁾ lub też z wysłannikiem (nuncius) właściciela²⁾. Na osadnikach cięży wreszcie obowiązek dostarczania zebranych czynszów, zwłaszcza w zbożu, zazwyczaj równocześnie z dziesięcinami, na określone w przywileju miejsce, którem jest siedziba klasztoru, albo wreszcie centrum okręgu gospodarczego danego właściciela³⁾.

Zalegających z zapłatą czynszów czeka kara pieniężna, dopóki się z nich nie uiszczą. Zastrzeżenie tego rodzaju w przywilejach lokacyjnych spotykamy bardzo rzadko, jedynie tu i ówdzie widzimy zastrzeżenie z powołaniem się ogólnikowem na odpowiednie przepisy prawa niemieckiego⁴⁾. Wyjątkowo pan w przywileju lokacyjnym wyznacza kary do wysokości 4 solidów⁵⁾, lub też dopuszcza do tego, aby na zabezpieczenie zaległego czynszu dać odpowiedni zastaw. Dopiero w razie niezapłacenia czynszu przez rok i niedania zastawu grozi przepisaniem karami⁶⁾. W razie klęsk ekonomicznych jak pożar, zniszczenie posiadłości przez nieprzyjaciela, dopuszczalne jest zaleganie z czynszami, a nawet sam właściciel zobowiązuje się wtedy do zwolnienia od czynszu na pewien czas⁷⁾.

Oprócz czynszów z łąnów ma osadnik jeszcze i inne powinności dla dworu.

W tym wypadku jednak ciężar dotyczy całej wsi, nie zaś pojedynczych kolonistów.

Jak wiadomo, trzy razy w roku zjeżdżał pan lub jego zastępca (nuncius) do wsi, celem odbywania t. zw. wielkich sądów, a nadto celem ściągnięcia czynszów⁸⁾. Utrzymanie wtedy pana i jego oto-

¹⁾ MP. III nr. 637, 656, Pol. II nr. 271, 272, 281, 296, Maz. nr. 64, 78, Dok. kuj. nr. 77, str. 251.

²⁾ MP. II nr. 598, Dok. kuj. nr. 70, str. 245, Pol. III nr. 58.

³⁾ WP. II nr. 935, 1153, W. Kętrzyński, 30 dok. kat. płoc. nr. 28, Dok. kuj. nr. 70, str. 245, Tzschoppe nr. 119, Wattenbach, Urk. d. Kl. Czarnowanz nr. 9, Regesten nr. 1129.

⁴⁾ Maz. nr. 78.

⁵⁾ WP. III nr. 1398. Miasteczko Kamień, założone na prawie chełmińskim; w tym wypadku nawet kara jest znacznie mniejsza aniżeli to przepisują zwyczaję tego prawa, stanowiące, że za każde 15 dni w zaleganiu czynszu, ma się płacić 10 solidów kary (Bandtke, Ius Culmense str. 294); odstępowano zatem od przyjętego przepisu prawnego.

⁶⁾ Maz. nr. 62.

⁷⁾ Tamże.

⁸⁾ Regesten nr. 1071.

czenia przez cały dzień¹⁾ należy do całej wsi, która ma mu dostarczyć t. zw. obiedne czyli prandium. Do kosztów tych bywa pociągany i sołtys lub wójt, który pokrywa $\frac{1}{3}$, reszta zaś wsi, t. j. osadnicy, $\frac{2}{3}$ kosztów utrzymania, a ponieważ przyjazd pana na sądy odbywał się trzy razy w roku, stąd też na osadę przypadają dwa „obiedne“, jedno zaś na sołtysa czy wójta.

Ten sposób rozłożenia wydatków przyjęty jest wszędzie, a w takich razach „obiedne“ bywa dostarczane w naturze²⁾. Nie dzieje się to jednak zawsze. W wielu razach przychodzi do zamiany „obiednego“ w naturze na ekwiwalent pieniężny, płacony właścicielowi, a wynoszący, jak powszechnie prawie przyjęto, 12 gr. za każdy obiad, czyli na całą wieś za obydwie obiady po 24 gr. rocznie³⁾. Rzadko tylko jest „obiedne“ większe, kiedy dochodzi do 16 gr.⁴⁾ lub nawet do 24 gr. za każdy raz⁵⁾ lub mniejsze, wynoszące tylko połowę normalnej wysokości, bo 6 gr.⁶⁾.

Powinność ta ciąży na ludności zawsze bez względu na to, czy pan jest obecny na sądach, czy też nie⁷⁾. W razie obecności, obowiązana jest wieś utrzymywać nietylko samego pana lub jego zastępcę, ale także towarzyszące mu osoby, których liczba, wliczając i jego samego, dochodzi do czterech⁸⁾, a nawet do siedmiu⁹⁾; nadto utrzymywano i konie pańskie¹⁰⁾.

Wreszcie, z tytułu niektórych używalności leśnych, jak polowanie, drzewo na opał i budulec, tudzież za prawo łowienia ryb w rzekach i jeziorach pańskich, przypadało pewne odszkodowanie dla właściciela, składane w umówionej części upolowanej zwierzyny lub ryb¹¹⁾. To należy jednak do wyjątków, bo przeważnie prawo polowania i rybołówstwa przysługiwało osadnikom za darmo¹²⁾, a właściciel—częściej od wójtów i sołtysów—wymaga dzielenia się z sobą tego rodzaju korzyściami.

¹⁾ MP. I nr. 124.

²⁾ WP. II nr. 690, Dok. kuj. nr. 11 str. 360, nr. 70 str. 245, MP. I nr. 159, 175, 189, 229, Kat. II nr. 243, Akta grodz. VII nr. 5 MP. III nr. 686, 740.

³⁾ MP. I nr. 177, Akta grodz. III nr. 3, VIII nr. 1, Pol. I nr. 117.

⁴⁾ Pol. III nr. 58.

⁵⁾ MP. III nr. 671.

⁶⁾ Tyniecki nr. 67.

⁷⁾ Pol. III nr. 58.

⁸⁾ Pol. II nr. 309.

⁹⁾ MP. II nr. 531.

¹⁰⁾ MP. I nr. 124.

¹¹⁾ WP. II nr. 1153.

¹²⁾ WP. I nr. 322, 330, 412, 642, Pol. III nr. 15, 67 MP. I nr. 175. II nr. 518, 639.

Ciężary, związane z posiadaniem łąnu, o których wyżej mówiliśmy, nie wyczerpują obowiązków kolonisty względem dworu, pozostaje jeszcze ważna ich kategoria; są to mianowicie robocizny na gruncie dworskim, z których później wytworzyła się pańszczyzna. Co do tych, mamy dwa sposoby ich odrabiania: na dni, albo też na obszar obrobionego gruntu dworskiego.

Najpowszechniej mają osadnicy z łąnu odrobić dwa dni do roku¹⁾ lub trzy²⁾, rzadziej cztery³⁾, niekiedy tylko przekracza się tę granicę, jeżeli robocizna ma trwać pięć⁴⁾ lub sześć dni⁵⁾. Osadnicy obrabiają grunta dworskie trzy razy w roku (ewentualnie dwa), mianowicie na wiosnę, w lecie i jesieni, z tego tylko przez dwa dni praca ma się odbywać koło roli, trzeci dzień zaś odpada na koszenie łąk pańskich. W razach czterech lub pięciu dni robocizny, mógł zachodzić inny podział pracy, zależnie od postanowień przywileju lokacyjnego⁶⁾.

Tażsama zasada obowiązywała i wtedy, jeżeli praca miała się odbywać nie według ilości dni, ale według obrobienia wielkości obszaru ziemi. W tym wypadku obowiązany był osadnik z każdego łąnu obrobić dwa⁷⁾ lub trzy morgi gruntu pańskiego⁸⁾. Wobec tejżesamej ilości morgów, do których obrobienia osadnik był obowiązany, i dni, przez które ma się odbywać robocizna na rzecz dworu, można przypuścić, że obowiązki te w obu razach były jednakie i że dzień robocizny równał się jednej obrobionej morgi.

Z pracą tą łączyło się nie tylko samo obrobienie gruntu wyznaczonego, ale równocześnie jego zasianie, skoszenie i przywieszenie zbiorów do stodół pańskich⁹⁾. Pan tylko wyjątkowo zwoził plony własnym kosztem¹⁰⁾. Praca w takich wypadkach odbywała się w siedzibie osadnika lub też we wsiach sąsiednich¹¹⁾,

1) Kat. II nr. 247, MP. III nr. 637, Maz. nr. 64.

2) MP. II nr. 566, 598, I nr. 104. WP. II nr. 1153, 1255, 1279 III nr. 1306, 1332, 1333, 1348, 1365, 1515, Regesten nr. 3975

3) Pol. II nr. 281, 296, WP. I nr. 506, III nr. 1353, 1424, 1524 Maz. nr. 78.

4) Pol. II nr. 508.

5) Pol. II nr. 517.

6) WP. I nr. 506, Pol. II nr. 517.

7) Kat. I nr. 230, 179, 173, MP. III nr. 742, 644, 643, Tyniecki nr. 54.

8) Kat. I nr. 162, WP. II nr. 935.

9) WP. III nr. 1353; MP. III nr. 770, Kat. nr. 230, Pol. II nr. 507.

10) MP. III nr. 770.

11) MP. III nr. 637, MP. II nr. 598.

których odległość niekiedy określa przywilej, zależnie od tego, gdzie był folwark pański ¹⁾).

Innego rodzaju robocizn na rzecz dworu nie spotykamy. Jedynie, przy lokacji Woli Duchackiej, osadnicy z każdego ładu obowiązani byli w zamian za dzień robocizny w polu, dostarczać na żądanie właściciela dwa wozy do Krakowa ²⁾).

Robocizny te, jak widać z ich przedstawienia, nie były duże, obowiązywały wyłącznie w dobrach rycerskich i kościelnych, podczas gdy w posiadłościach królewskich nie spotykamy ich wcale, lub bardzo rzadko ³⁾).

Jeżeli się przypatrzymy przywilejom lokacyjnym, to spostrzeżemy, że właściciel wsi głównie liczył na dochód z czynszów, mniej troszcząc się o prowadzenie gospodarstwa rolnego. Przy lokacjach niekiedy tylko zastrzegał sobie pewien obszar gruntów, celem stworzenia z nich folwarku ⁴⁾. Obszar taki wynosi najwyżej 1—3 łanów ⁵⁾, a rzadko przekracza tę liczbę ⁶⁾).

Folwarków zatem szlacheckich, jak z tego wynika, nie było wcale, a o ile były, były małe. Do ich obrobienia nie było potrzeba dużo rąk do pracy, stąd i robocizny są nieduże. Potrzeba stwarzania folwarków nie mogła być jeszcze silnie odczuwaną, gospodarstwo bowiem w tych czasach oparte było głównie na czynszu, dostarczonym przez osadników. Wystarczał on zupełnie na zaspokojenie potrzeb właściciela, tembardziej że daniny, składane przez kolonistów w naturze, uzupełniały środki, konieczne do życia.

Przez ściśle uregulowanie i określenie świadczeń ludności na rzecz dworu, zmienił się i stosunek jej do pana wsi, co jest znamieniem dla tej epoki, w odróżnieniu od poprzednich stosunków.

Dopiero później, kiedy z końcem w. XIV, a jeszcze bardziej w w. XV, zaczęła się objawiać coraz silniejsza dążność szlachty do prowadzenia gospodarki folwarcznej na wielką skalę, przyszło siłą faktu do powiększenia obowiązków ludności, podobnie jak to ma miejsce wówczas i na zachodzie ⁷⁾).

¹⁾ WP. III nr. 1353, Tyniecki nr. 83.

²⁾ MP. III nr. 770.

³⁾ MP. III nr. 783.

⁴⁾ WP. III nr. 844.

⁵⁾ WP. II nr. 1070, 690, 1255, Kat. II nr. 259, MP. I nr. 189, II nr. 568, 531, Pol. II nr. 292.

⁶⁾ Kat. nr. 134.

⁷⁾ Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte III Th. I, str. 54.

Przyszło zwłaszcza do podniesienia robocizn na rzecz dworu; kontrakt lokacyjny zaczął tracić swą prawną podstawę i przestawał być obrońcą osadnika w kwestyach, spornych z dworem.

Przypatrzmy się teraz ciężarom sołtysów i wójtów. Stan ich przedstawia się zupełnie inaczej.

Z tytułu posiadanych łąnów i dworzyszcz, a nawet jatek, karczem i młynów i t. d., nie płacą oni żadnego czynszu, mają je zupełnie darmo. Tylko wyjątkowo zdarza się, że oprócz „obiednego“ obowiązani są sołtysi i wójtowie do uiszczania *honores* na rzecz właściciela, razem z osadnikami w oznaczonym czasie; te jednak, podobnie, jak to widzieliśmy u osadników, są bardzo małe ¹⁾.

Natomiast częściej spotykamy się z obowiązkiem usług osobistych dla właściciela ²⁾ (negocia, legationes), co do których w wielu wypadkach nie wiadomo, na czym polegały. Przeważnie dotyczą one obowiązku jeżdżenia w sprawach właściciela na pewną, bliżej nieraz określoną,—odległość ³⁾, do towarzyszenia właścicielowi w różnych okolicznościach ⁴⁾, zwłaszcza zaś wtedy, ilekroć przyjeżdżał lub wyjeżdżał ze wsi lub miasta, do czego równocześnie i reszta mieszkańców była obowiązana ⁵⁾, wreszcie należy tu także i jeżdżenie z posyłkami i listami pańskimi.

To wszystko, cośmy powiedzieli o obowiązkach i ciężarach, jakie spoczywają wobec właściciela na mieszkańcach wsi, dotyczy równocześnie i miast. Z małymi wyjątkami mają miasta ówczesne na pół charakter rolniczy ⁶⁾; mieszkańcy ich otrzymują, podobnie jak i na wsi, łąny, celem uprawy roli, mało też różnią się miasta od wsi i pod względem ekonomicznym.

Czynsz z łąnów w pieniądzech, uzupełnienie go w naturze, podobnie jak mniejsze daniny „pro honore“, „obiedne“, tudzież wynagrodzenie za używalności — wszystkie te ciężary wobec tego stanu, tak samo obowiązują i miasta ⁷⁾. Po miastach nie spotyka-

¹⁾ Pol. III nr. 106.

²⁾ MP. II nr. 568, 601, III nr. 648, 652, Wattenbach, Urk. d. Kl. Czarnowanz nr. 18, 33.

³⁾ WP. III nr. 1365.

⁴⁾ WP. II nr. 1153.

⁵⁾ WP. II nr. 727, Pol. III nr. 77.

⁶⁾ Podobny stan widzimy i gdzieindziej; w Niemczech np. różnica między wsią a miastem zaznacza się dopiero z końcem w. XII (Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte B. III Th. I str. 28). U nas różnica daje się stwierdzić znacznie później.

⁷⁾ WP. III nr. 1398, 1484, MP. III nr. 662, 779, Akta grodz. III nr. 3, 12.

my się jedynie tylko z obowiązkiem robocznym, które we wsiach odgrywają wcale znaczną rolę. Wypadki robocznym w mieście są tak rzadkie ¹⁾, że należy je uważać tylko za zjawisko wyjątkowe, nie tylko wogóle, ale i w miastach kościelnych, gdzie je niekiedy spotykamy ²⁾.

Różnica pod względem ciężarów między miastem a wsią daje się dopiero zauważyć w miastach większych, jak Wrocław, Kraków, Poznań, Lwów i t. d., które są centrami handlu i przemysłu i posiadają inny charakter ekonomiczny. Mieszkańcy tych miast trudnią się przeważnie handlem i rękodzielni. Uprawa roli należy tu do wyjątków. Przy lokacjach też tego rodzaju osad używano jednostek wymiaru znacznie mniejszych, aniżeli przy innych lokacjach, bo zamiast łanów, stanowi ją tu przeważnie plac pod budowę domu (area, curia, hof), który dostawał się każdemu osadnikowi przy lokacji miasta, czasem także obok łanu ³⁾.

Co się tyczy czynszu z łanu, to bywa on płacony w takich razach podobnie jak po wsiach i mniej więcej w tej samej wysokości ⁴⁾.

Inaczej przedstawia się czynsz, gdy chodzi o plac pod budowę. Przywileje lokacyjne nie podają nam wcale jego wymiarów, z tego też powodu nie da się określić, o ile wyższy był on w stosunku do czynszów z łanów. W Krakowie przy lokacji w r. 1257 wynosi czynsz z każdego placu pół łuta srebra wagi niemieckiej ⁵⁾, w kilkadziesiąt lat później, w r. 1306, według postanowienia Łokietka—szkojec srebra rocznie ⁶⁾. Odtąd też w tej wysokości utrzymuje się stale, jak o tem można się przekonać jeszcze w w. XV ⁷⁾. W Poznaniu jest czynsz z placów o połowę mniejszy, wynosi tylko pół szkojca srebra ⁸⁾. W innych miastach wynosi 1 gr. ⁹⁾, czasem 2 gr. rocznie ¹⁰⁾. Uiszczany jest on podobnie jak i czynsz

¹⁾ Tzschoppe, nr 182, WP. III nr. 1398.

²⁾ Tamże; jedno z tych miasteczek należy do arcybiskupa gnieźnieńskiego, drugie do biskupa wrocławskiego.

³⁾ Krak. I nr. 1, MP. III nr. 779. WP. III nr. 1484, I nr. 321 Akta grodz. III nr. 12, Tzschoppe, nr. 57.

⁴⁾ MP. II nr. 439, III nr. 779, Akta grodz. III nr. 12.

⁵⁾ Krak. I nr. 1.

⁶⁾ Tamże, nr. 3.

⁷⁾ Krak. I nr. u, str. 224 r. 1456.

⁸⁾ WP. I nr. 321.

⁹⁾ Tzschoppe, str. 189, WP. III nr. 1484, M. P. III nr. 779.

¹⁰⁾ Akta grodz. III nr. 12.

z łąków—rocznie, z każdego placu z osobna. Niekiedy tylko występuje jako czynsz ryczałtowy z wszystkich placów razem¹⁾.

Tu i owdzie wreszcie, ale tylko na Śląsku, czego w innych dzielnicach Polski niema, zdarza się, że miasta, oprócz normalnych czynszów z łąków i placów, pociągane bywają do płacenia nadzwyczajnych świadczeń pieniężnych na rzecz swych właścicieli, zupełnie analogicznie, jak to ma miejsce przy świadczeniach na rzecz państwa. Dzieje się to niewątpliwie za wzorem książąt, którzy, jak to zobaczymy, podobne daniny ściągali ze wsi i miast zarówno własnych, jak szlacheckich i kościelnych, a noszą one te same nawet nazwy (*exactio*, *geschoss*). Ściągają je właściciele nie od pojedynczych mieszkańców, lecz od całego miasta w pewnej wysokości co roku, jednorazowo lub też w dwóch ratach równych. Danina ta dochodzi do 20 grzywien²⁾.

(*d. c. n.*).

KAZIMIERZ KACZMARCZYK.

¹⁾ Tzschope, nr. 183.

²⁾ Tzschope, nr. 183, 187.